Sicario

Słoń

Klik klak stawiamy dzisiaj pod mur ich sicario
Płacisz mi za to, żebym rozkurwił
Jak proch z Kolumbii wciągam synu cię w nałóg
Lecą szyby, to niespodziewany wybuch metanu
Więc jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj

To anarchia, wyją alarmy niczym kołysanka
Koktajl i kominiarka, atak na 13 komisariat
Podziemna oligarchia, mamy wojnę we krwi
Słoń bez przerwy tnie jak William i Christopher Wallace w jednym
Chodzę w czerni i gram hardkor, bo wychował mnie Madball
Jestem tu, gdzie co druga dyszka cuchnie jak mefedron
Gdzie menelstwo sra na klatkach, psy mnie mają za przestępce
A twój tata z radia w mercedesie słucha Keine Grenzen
Mam się świetnie niczym Sheller, to Po-Poznań
Kiedy pu-puszczają leki, to się za-zaczynam jąkać
Miałem ziomka na ośce co mu w bani padł bezpiecznik
Bo choć nie był hokeistą, krążki walił jak Wayne Gretzky
Wciąż mam te wersy, które przytaczasz jak Biblię
Zarażę cię fanatyzmem tak jak żmija wchłania pisklę
Chwytam za kanister i dbam o to, że nie zgaśnie
Cytując Ezekiela 25:17

Klik klak stawiamy dzisiaj pod mur ich sicario
Płacisz mi za to, żebym rozkurwił
Jak proch z Kolumbii wciągam synu cię w nałóg
Lecą szyby, to niespodziewany wybuch metanu
Więc jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj

Lecę na ludzkiej stonodze, żeby sny spełnić
Lokomotywa robi (Aaaaa), łapy w górę
To nie Ghostland, u mnie bajka się nie kończy
To nie twój tani rap i daje głowę żebym skończył
To nie pączki z mefedronem
A ze smakiem pokazują patologię
Dzieciaki w szkołach, samary nie piórniki
Ujebane amfą, a nie kredą od tablicy
Ciągle coś za mną chodzi, odkąd wydymałem rap grę
Modlą się do mnie młodzi, przekaz zostawiłem w gardle
Moje wersy – Biblia, muszą zapłonąć
Na wieki wieków ave, chcą pokoju z palną bronią
Zalew idealnych ludzi – Elephant
Zrobimy czystkę jak w Columbine

To dla mojej sekty, ostatnia zmiana
Ósmy z demonów – pycha, mówię, talerz odkładam

Klik klak stawiamy dzisiaj pod mur ich sicario
Płacisz mi za to, żebym rozkurwił
Jak proch z Kolumbii wciągam synu cię w nałóg
Lecą szyby, to niespodziewany wybuch metanu
Więc jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Więc jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj
Jaraj się, jaraj (jaraj się, jaraj) (co?)
Jaraj się, jaraj

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!